

Już w dzieciństwie odgrywałam rolę nauczycielki

Z polonistką, wychowawczynią klasy 4a, opiekunką szkolnego wolontariatu, panią Joanną Piechowiak, rozmawiają Natalia Małas i Agata Żuławska

„Autorytet poprowadził mnie tą drogą”

Przy wyborze pewnej ścieżki, którą decydujemy się podążać w życiu, kierujemy się przeróżnymi rzeczami – mówi pani profesor. W moim przypadku o wyborze zawodu w znacznej mierze zadecydowały lata licealne. Polonistka wspomina swoją nauczycielkę, która odznaczała się niezwykłą empatią oraz pomocą, była autorytetem nie tylko pod względem wiedzy, ale również osobowości.

Nigdy nie byłam ‘kujonem’

Na pytanie dotyczące tego, jakim typem ucznia była, pani Joanna Piechowiak odpowiada, że przechodziła przez wszystkie możliwe etapy – od wzorowej uczennicy, przez przeciętną, ale również zdarzały się gorsze momenty w szkole. Niemniej jednak przejście przez te wszystkie okresy „zaprawiło ją w bojach”. Na studiach otrzymywała stypendium naukowe przez wszystkie lata edukacji oraz stypendium Marszałka Województwa Pomorskiego za wybitne osiągnięcia w nauce. Pani profesor ukończyła dwa kierunki studiów magisterskich – polonistykę oraz pedagogikę z wyróżnieniem. Polonistka przyznaje, że nigdy nie była wulgarną uczennicą i zawsze wiedziała, czym jest szacunek, na który zwraca uwagę w codziennych relacjach w pracy i poza nią. Uważa, że ambicja jest cechą pozwalającą osiągnąć sukces. Nie można jednak zapominać o optymizmie, który wielokrotnie pomógł jej spojrzeć na trudności z dystansem.

Improwizowałam różne scenki

Wracając wspomnieniami do dzieciństwa, pani profesor opowiada, że zawsze chciała być nauczycielką. Gdy raz zapytała o to swoją mamę, dowiedziała się, że już podobno we wczesnych latach improwizowała różne sceny, podczas których bawiła się w nauczycielkę. Jako uczennica zawsze miała ogromne zamiłowanie do odgrywania ról teatralnych, brała udział w konkursach recytatorskich i uczęszczała na kółko teatralne.

Zapytana o zabawne historie z czasów szkolnych, pani profesor opowiada o swojej koleżance z liceum, która miała ogromne szczęście, kiedy została wyznaczona do odpowiedzi ustnej na lekcji historii. Los zrzędził, że akurat w tym momencie nauczyciel zajmował się innymi sprawami i nie do końca zwracał uwagę na koleżankę pani Piechowiak, której podczas odpowiedzi rówieśnicy zaczęli pomagać, podrzucając karteczki z informacjami, co ma powiedzieć. W pewnym momencie nauczyciel powiedział: „Tak, tak... I co jeszcze, co jeszcze?”, więc koleżanka powtórzyła dokładnie to samo, co powiedziała wcześniej i takim sposobem, nie będąc w ogóle przygotowana do lekcji, otrzymała ocenę dostateczną.

Pani profesor Piechowiak po godzinach ☺

Jakie zainteresowania ma pani profesor? O czym nie wiedzą uczniowie? Pani Joanna opowiada o swoim zamiłowaniu do czytania – jak na polonistkę przystało - dodaje. Zdradza, że pisze wiersze oraz opowiadania, kocha gotować oraz nie boi się wyzwiań. Ponadto od czterech lat trenuje... Tea bo, czyli sport łączący aerobik z elementami sztuk walki! Z prawdziwym zamiłowaniem przemierza także górskie szlaki. Przede wszystkim jednak pani profesor po godzinach jest mamą i tę rolę stara się wypełniać najlepiej, jak potrafi.

„Życie jest tylko jedno...”

Na sam koniec wywiadu pani profesor została zapytana o złote rady, myśli dotyczące życia oraz naszego otoczenia: „Nie trać energii na to, na co nie masz wpływu, a o wszystko inne, na czym Tobie szczerze zależy, walcz z całych sił”. Pani profesor podkreśla również, że „jeżeli jest naprawdę źle i nie potrafimy sobie poradzić, musimy się otworzyć na pomoc drugiego człowieka. Może się zdarzyć, że pójdziemy do kogoś i będziemy rozczarowani, wtedy nie należy rezygnować, tylko szukać innej osoby, która będzie potrafiła pomóc. Życie jest tylko jedno i trzeba o nie walczyć...”.

Opracowała Agata Żuławska